

PORADNIK TURYSTYCZNY DLA MIŁYCH GOŚCI ODWIEDZAJĄCYCH SALEZJANÓW W POLANIE

Cerkiew greckokatolicka pw. św. Mikołaja w Polanie, (obecnie nasz kościółek)

Obiekt datowany jest umownie na rok 1790, co oznaczałoby, że jest to najstarsza zachowana cerkiew w Bieszczadach. Prawdopodobnie jest ona jednak jeszcze starsza. Miejscowa tradycja głosi, iż wzniesiona została na przełomie XVI i XVII wieku jako kaplica dworska właścicieli ziem, którymi byli wówczas Urbańscy. W roku 1770 powstał nieistniejący obecnie kościół rzymskokatolicki w Polanie (parafię rzymskokatolicką założył w roku 1447 Franciszek Urbański, łowczy podolski oraz jego krewny - podczaszy miednicki - również Franciszek Urbański. Urbańscy mieli wówczas przekazać ową kaplicę Rusinom w ramach podziękowania za pomoc w pracach przy budowie kościoła - zatem data 1790 mogłaby oznaczać rekonszekrację (powtórne poświęcenie) świątyni.

Krótką wzmiankę o cerkwi można znaleźć w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego z 1880 roku (pisownia oryginalna):

"Parafia greckokatolicka ma drewnianą cerkiew (dyec. przemyska, dek. zatwarnicki) i obejmuje Rosolin, Serednie Małe i Wydrne z 832 dusz.

Cerkiew w Polanie jest budowlą drewnianą, orientowaną, o konstrukcji zrębowej. Orientowanie cerkwi polega na skierowaniu prezbiterium (jako miejsca najświętszego) w kierunku wschodnim. Zdecydowana większość bieszczadzkich cerkwi jest orientowana, gdyż zwyczaj ten był ściśle przestrzegany do XIXw. Budynek jest oszalowany pionowymi deskami. Zakrystia od strony północnej. Prezbiterium zamknięte trójbocznie, nawa szersza. Obiekt nie posiada babińca - jest to cerkiew dwudzielna. Dwuspadowy dach zakończony jest trzema wieżyczkami z latarniami, kryty blachą. Podczas remontu w roku 1922 nawa została wydłużona. Do roku 1951 cerkiew używana była jako magazyn (wówczas tu był ZSSR). W 1970 przekazana została parafii rzymskokatolickiej i od tego czasu funkcjonuje jako kościół. W roku 1983 przybyli tu salezianie.

Nie zachowały się praktycznie żadne elementy dawnego wyposażenia. W 1937 roku podczas kolejnego remontu otynkowano wnętrze. Została również wykonana polichromia ornamentalno-figuralna autorstwa R. Konowalca. Polichromia na sklepieniu wyobraża Tróję Świętą, znajdują się tu również anioły o trzech parach skrzydeł. Są to Serafyny - anioły zajmujące najwyższe miejsce w hierarchii anielskiej, są aniołami miłości, światła i ognia.

Kilka ikon z cerkwi w Polanie znajduje się w muzeach. W MBL w Sanoku zobaczyć można ikonę św. Mikołaja z przełomu XVII/XVIIIw. W Muzeum Narodowym w Krakowie: Sąd Ostateczny z XV wieku oraz śś. Jana i Pawła z początku XVIIw. Na przycerkiewnym cmentarzu zachowało się kilka grobów.

Miejsce po dawnym kościele.

Zwiedzając cerkiew w Polanie warto również odwiedzić znajdujące się niedaleko pozostałości po dawnym kościele z 1770 roku, na swój sposób związane z powstaniem powyższej cerkwi. Pozostałości to w zasadzie wyolbrzymienie, zachowała się jednak dzwonnica parawanowa (bez dzwonów), kilka pomnikowych drzew, resztki fundamentów oraz kilka nagrobków. Prawdopodobnie gdzieś tu zakopany jest oryginalny dokument, akt znoszący pańszczyznę.

Kościół ten powstał w roku 1770 za sprawą Urbańskich, przy pomocy (w pracach) miejscowych Rusinów. Był to obiekt drewniany. Jak podaje dawny słownik geograficzny z 1880r., parafia w Polanie należała wówczas do diecezji przemyskiej, dekanatu liskiego (leskiego) i obejmowała 29 miejscowości zamieszkałych częściowo przez ludność polską: Lutowiska, Berechy Górne, Chmiel, Chrewt, Czarną, Dydiową, Hulskie z Krywem, Krywkę, Nasiczne i Caryńskie, Olchowiec z Leobratem, Paniszczów, Procisne, Rosochate, Ruskie, Rosolin, Sokołową Wołę, Serednie Małe, Sokole, Skorodne, Smolnik, Stuposiany z Berezkami, Ustrzyki Górne, Wołosate, Wydrne, Żołobek, Żurawin, Zatwarnicę i Sikawiec (Sękowiec). (Wow! To były czasy potęgi)

Po roku 1951 opuszczony kościół był już zdewastowany. Został rozebrany przez pracowników miejscowego PGR. (blacha z dachu kościelnego obecnie pokrywa wiejska świetlicę)

Grota w Rosolinie.

Rosolin to nieistniejąca obecnie wieś nad potokiem Czarny (wpada do zalewu solińskiego w Chrewcie), której tereny znajdują się na północ od Polany i sięgają południowych stoków Moklika. Obecnie najczęściej kojarzony jest ze znajdującą się w sanockim skansenie charakterystyczną cerkiewką z roku 1750, która

została tam przeniesiona (1957r.) i prawdopodobnie tylko dzięki temu przetrwała do dziś oraz z grotą / pieczarą / jaskinią (jak chciał tak zwał) ulokowaną w malowniczym zakolu potoku Czarnego.

Grota w Rosolinie jest miejscem, które będąc w okolicy odwiedzić warto, zwłaszcza, że nie znajduje się w jakimś specjalnie odludnym miejscu i spacer do niej nie zajmuje zbyt wiele czasu. Aby się tu dostać, należy skręcić w Polanie w drogę z płyt betonowych tuż przy moście nad potokiem Czarny - na skrzyżowaniu niewielka kapliczka.

Mijamy kilka zabudowań po prawej stronie i lekko pod górę skręcamy wraz z drogą w lewo, a po chwili w prawo. Po 100 metrach zostawiamy ostatnie zabudowanie Polany (po lewej) i zagłębiamy się w niewielki las. Gdy z lewej strony wyłonią się rozległe łąki, dotrzemy do brodu na potoku - przekraczamy go. Kilkaset metrów dalej kolejny bród. Tuż za nim skręcamy w prawo i błotnistą dróżką, a po chwili ścieżką wzdłuż potoku, idziemy ok. 200 metrów. Teren ogrodzony pastuchami (pod napięciem), po lewej niewielki szałas / zabudowanie.

Dochodzimy do miejsca, gdzie droga polna schodzi do potoka i po raz kolejny przekraczamy go. (aczkolwiek ciekawiej jest korytem potoku skacząc po kamieniach) Teraz w lewo ścieżką znowu wzdłuż potoku, przez niezbyt gęste zarośla. Po 50m z prawej dość ciekawa skałka. Jeszcze kolejnych kilkadziesiąt metrów i docieramy do zakola potoku, gdzie naszym oczom ukazuje się imponująca skała z ulokowaną u jej podnóża grotą.

Grota nie robi specjalnego wrażenia. Informacje w niektórych publikacjach mówiące o ponad 10 metrowej jaskini, należy włożyć między bajki. Nie mniej miejsce jest bardzo ciekawe i malownicze. Również potok powyżej grotki jest tu interesujący, wijąc się pomiędzy licznymi skałkami i progami - nieco powyżej grotki kilka ciekawych kaskad.

Znacznie większe wrażenie niż sama grota, robi skała u której podnóża woda ją "wyrzeźbiła". Smukła, bardzo wysoka (jak na bieszczadzkie warunki), zaokrąglona - trudno spotkać podobną na tym terenie. Na samej górze, sporej wielkości drzewa zdają się za chwilę spaść nam na głowę.

Turyści zmotoryzowani mogą podjechać samochodem do pierwszego brodu. Dalej samochód osobowy nie przejedzie, brody są głębokie, płyty załamane - musiałaby być długotrwała susza, aby dało się przejechać.

Wracając z grotki, warto podejść również kawałek dalej wspomnianą "betonówką". Wychodzi ona po chwili na rozległe łąki - teren dawnej wsi Rosolin (obecnie teren prywatny - hodowla byków) Kierując się prosto drogą polną, można dojść do miejsca gdzie stała dawniej cerkiew oraz cmentarz. Schodząc natomiast ścieżką w prawo, bezpośrednio na łąki, będziemy mieli po chwili okazję podziwiać ładną panoramę całego terenu dawnego Rosolina. Wcześniej - tuż przez drugim brodem, miejsce po dawnym dworze z prawej strony.

Dwernik-Kamień (Holica).

Dwernik-Kamień, zwany dawniej Dwernikiem oraz Holicą, to widokowy szczyt o wysokości 1004m n.p.m., będący jednym z żeber Połoniny Wetlińskiej. Z Polany przez Lutowiska i Smolnik. Albo piechotą szlakiem niebieskim spotykając po drodze schronisko Chata Socjologa

Przez Dwernik-Kamień przebiega oznakowana kolorem czerwonym ścieżka historyczno-przyrodnicza Przysłup Caryński - Krywe n.Sanem, którą można wejść zarówno od strony Nasicznego, jak i z Zatwarnicy. Natomiast na wschodnich zboczach Dwernika-Kamienia poprowadzono oznaczoną zielonymi strzałkami ścieżkę przyrodniczą "Dwernik-Kamień", która ukazuje walory przyrodniczo-krajobrazowe oraz zapoznaje turystów z racjonalną gospodarką leśną prowadzoną w tych trudnych górskich warunkach.

Najprostszym i najkrótszym sposobem dostania się na ten szczyt jest wybranie trasy z Nasicznego. Ścieżka przyrodnicza "Dwernik-Kamień" bierze swój początek na niewielkim parkingu położonym nad Nasiczniańskim potokiem. Miejsce jest oznakowane stosowną tablicą z krótkim opisem oraz mapką ścieżki. Od parkingu do szczytu, pokrywa się ona z trasą w/w ścieżki czerwonej. Natomiast ze szczytu Dwernika-Kamienia ścieżka czerwona schodzi do Zatwarnicy, a ścieżka przyrodnicza wraca na parking w Nasicznem tworząc pętlę. Można oczywiście do Nasicznego wrócić tą samą drogą i ten wariant wybierany jest najczęściej.

Wyruszamy z parkingu, początkowo wzdłuż szosy i przekraczamy niewielki potoczek wpadający z prawej do Nasiczniańskiego. Obok ławeczki oraz zadaszenie. Za potokiem ścieżka skręca w lewo do lasu i kieruje się stromo pod górę. Wkrótce pierwszy przystanek ścieżki przyrodniczej oraz ławeczka. Po kilkunastu minutach marszu osiągamy stokówkę Nasiczne - Zatwarnica (biegnie nią także ścieżka rowerowa). Obok miejsce, gdzie można chwilę odpocząć. Szczęśliwe widoki na Nasiczne oraz przełęcz nad Nasicznem i

Połoninę Caryńską. Stokówkę należy w tym miejscu przeciąć i zgodnie z oznakowaniem ścieżek kontynuować marsz przez las. Trasa trawersuje zbocze, kierując się lekko w prawo. Idąc przez dość przerzedzony bukowy las, ukazujący sporo ciekawych wychodni skalnych osiągamy przystanek nr 2 - Skała. Tytułowa, dość duża skała, zbudowana jest z piaskowca krośnieńskiego i stanowi piękny element przyrody nieożywionej. Las bukowy jest w tym miejscu podbudowany podrostem z naturalnego obsiewu. Warto również zwrócić uwagę na warstwę runa leśnego, gdzie występuje m.in. kosmatka gajowa, turzycza orzęsiona, kosmatka orzęsiona, siódmaczek leśny czy konwalijka dwulistna.

Maszerując nadal pod górę mijamy stanowisko olszy szarej (po lewej) oraz klonu - jaworu, po prawej stronie ścieżki. Stanowiska tego typu są oznakowane niewielkimi tabliczkami na całej trasie ścieżki przyrodniczej.

Podchodząc nieco łagodniej docieramy do przystanku nr 3 - Świerki. Występujące tutaj kępy świerka szacuje się na ok. 70 lat. Został tu wprowadzony sztucznie. Generalnie świerk na terenie całego nadleśnictwa Lutowiska występuje jako domieszka lasu jodłowo-bukowego. W większości drzewostanów tego terenu, świerk w wieku ok. 70-80 lat zaczyna chorować i nękany przez szkodniki owadzie zamiera. Świerk jest również gatunkiem dostarczającym cennego surowca, wiek rębności w tych warunkach określono na 100 lat. W okresie uprawy świerki bywają często zgryzane przez zwierzynę płową. Celem ochrony nakłada się plastikowe osłonki na pędy szczytowe i boczne oraz smaruje repelentami.

Teraz cały czas pod górę wzdłuż głębokiego parowu, skręt w prawo a następnie obok ławeczki oraz kosza na śmieci w lewo i osiągamy wierzchołek Dwernika-Kamienia. Znajduje się tu przystanek nr 4 - szczyt Dwernik-Kamień. Roztacza się stąd dość rozległy widok, zwłaszcza na stronę wschodnią, południową i zachodnią. Widać stąd m.in. dolinę wsi Caryńskie, Połoninę Caryńską oraz Wetlińską, Smerek i fragmenty pasma Otrytu. Ścieżka biegnie w tym miejscu przez silnie powykręcaną przez wiatr przyszczytową buczynę karłowatą. Przy ścieżce połacie borówki czernicy oraz borówki brusznicy. Od strony południowej - w dole - rozległa polanka.

Obok tabliczki oznaczającej szczyt, na jednym z głazów wmurowana tablica pamięci A. Nowotarskiego o treści:

"Zaszumiały Cię powietrza, I ruszyłeś sam na szlak. Ten ostatni, ten najlepszy, Przyszedł czas, Pan dał Ci znak."

Arturowi Nowotarskiemu - przyjaciele

Turyści, którzy pokonują ścieżkę przyrodniczą, muszą teraz zawrócić i udać się do przystanku nr 5, zgodnie ze znakami ścieżki. Po ok. 30 minutach ścieżka schodzi na stokówkę, należy teraz skrócić w prawo i stokówką iść do miejsca gdzie przecinaliśmy ją już wcześniej - tu zamyka się pętla ścieżki. Teraz zejście lasem, tą samą ścieżką, którą zaczynaliśmy - aż do parkingu. Cała ścieżka ma 5,8 km. Różnica wzniesień wynosi blisko 400m. Czas przejścia to ok. 3h.

Turyści, którzy zamierzają kontynuować marsz ścieżką czerwoną, udają się zgodnie z jej oznakowaniem w kierunku zachodnim. Po kilkudziesięciu minutach ścieżka wejdzie na stokówkę - tu należy skrócić w lewo i stokówką zejść do Zatwarnicy, gdzie wychodzi ona przy moście na Sanie.

Natomiast turyści, którzy chcą wejść na Dwernik-Kamień od strony przeciwnej, czyli z Zatwarnicy, muszą przy moście na Sanie kierować się zgodnie z oznakowaniem ścieżki i biegnącej nią trasy rowerowej.

Początkowo stokówką, długo i monotonnie pod górę (3,6km), potem skręt ścieżki w prawo i podejście na Dwernik-Kamień.

Wodospad na potoku Czartów Młyn. (wybrałem się ale nie znalazłem)

Aby dojść do wodospadu na potoku Czartów Młyn, można jechać od strony Wołkowyi lub od Baligrodu. Z Polany przez Wołowyję i Górzankę. Jadąc od Leska, w Baligrodzie należy skrócić w lewo, na Stężnicę (będzie drogową). Mijamy Stężnicę, jadąc w kierunku Wołkowyji. W samej Stężnicy, po prawej stronie drogi również ciekawe kaskady na potoku wpadającym tu do Stężniczki

Charakterystycznym punktem, który pomoże znaleźć nam potok jest kapliczka po prawej stronie. Prosta, aktualnie pomalowana na zielono - zdjęcie kapliczki. Za kapliczką dojeżdżamy do pierwszego brodu na Wołkowyjce. Przejeżdżamy rzeczkę, żeby za chwilę znaleźć się nad następnym brodem. Pokonujemy go i możemy rozglądać się za miejscem do zaparkowania samochodu (raczej problemów nie będzie, po lewej stronie dosyć duży plac).

Mniej więcej w odległości 50-100m, za drugim przejazdem, do Wołkowyjki wpada potok Czartów Młyn. Bardzo charakterystycznym punktem jest ślad po opuszczonym domostwie - piwnica, do której wejście jest widoczne po prawej stronie potoku i trudno je przegapić.

Dojście do wodospadu zajmuje od 30 do 40 minut. Nie jest uciążliwe. Praktycznie cały czas idzie się równoległe do potoka, najpierw prawą a później lewą jego stronę. Ścieżka jest dosyć wyraźna, choć widać, że niewiele osób nią chodzi. Potok jest niewielki, więc wodospad bardzo okazały nie jest. Ale miejsce jest bardzo urokliwe.

Pomimo bardzo małej odległości od dróg i wsi (bardzo blisko Wola Górzanska), nie widać żadnych śladów ludzi - towarzyszyć nam będzie tylko szum spadającej wody i lasu. Wysokość wodospadu wynosi około 5-6 metrów.

Inną atrakcją tych okolic jest Wysoka Skała (742m). Na górę prowadzi wyraźna ścieżka (ścieżkę pomoże znaleźć żelazny krzyż po przejściu przez Wołkowyjkę). Zobaczymy tam bardzo ładne skałki, sama góra jest malownicza i trochę dzika (Wysoka Skała - przed pierwszym brodem, przed kapliczką).

Wodospad na potoku Hulski.

W Bieszczadach nie ma zbyt wiele wodospadów, raczej bywają tu niewielkie kaskady, dlatego też te nieliczne spady wodne, które można zaliczyć do wodospadów na pewno warto zobaczyć.

Potok Hulski bierze swój początek na północnych stokach Smereka (1222m n.p.m), skąd jako początkowo niewielki strumyczek, przepływa już jako typowy bieszczadzki potok przez dawną wieś Hulskie. Omija zachowane tu ruiny cerkwi oraz dzwonnicy, a także przycerkiewny cmentarz i wpada do Sanu, obok ruin dawnego młyna, którego koło niegdyś prawdopodobnie napędzał.

Wodospad na Hulskim, zbliżony jest wielkością do Wodospadu na Hylatym (oficjalnie największego bieszczadzkiego wodospadu), który znajduje się przy pobliskiej Zatwarnicy. Pomimo, iż jest nieco mniejszy od Hylatego, wydaje się być bardziej atrakcyjny - woda opada bardziej stromo i z dużym impetem, tworząc u jego podnóża rześką "mgiełkę" z drobinek chłodnej wody.

Jak dojść. Wodospad na potoku Hulski, znajduje się tuż przy drodze, tzw. stokówce, biegnącej od drogi Zatwarnica - Krywe. Wyruszając z Zatwarnicy, kierujemy się zgodnie z oznakowaną kolorem czerwonym ścieżką historyczno-przyrodniczą Przysłup Caryński - Krywe nad Sanem. Złapiemy ją przy kościele w Zatwarnicy (zmotoryzowani mogą tu zostawić samochód) i maszerujemy pod górę za tabliczką: Hulskie. Po ok. ¾ h docieramy na teren dawnej wsi. Idziemy nadal prosto, przechodząc mostek nad potokiem - to właśnie Hulski. Po 5 minutach docieramy do rozwidlenia: ścieżka czerwona oraz "asfalt" skracają ostrym łukiem w prawo za znakami: Krywe, my natomiast udajemy się prosto wzdłuż potoku. Po kolejnym kwadransie mijamy wypał węgla. 100m dalej słychać już charakterystyczny szum wodospadu. Znajduj się on tuż przy drodze, 50m przed prowizorycznym "szałasem", który stoi po lewej stronie drogi. Hulski płynie tu w głębokim parowie i aby zobaczyć wodospad w pełnej krasie (z drogi jest to raczej niemożliwe), należy zejść stromą skarpią nad potok. W okresie letnim będzie to dość utrudnione, ze względu na sporej wielkości "chaszczę". Warto jednak się trochę pomęczyć, a nawet poparzyć pokrzywami - Hulski to jeden z najpiękniejszych bieszczadzskich wodospadów.

Młyn w Hulskim - zespół przyrodniczo-krajobrazowy.

Jak dojść. Znajdujący się na gruntach Nadleśnictwa Lutowiska zespół przyrodniczo-krajobrazowy "Młyn w Hulskim" założony został celem ochrony pozostałości dawnego młyna oraz jego otoczenia. Ulokowany jest przy ujściu potoku Hulski do Sanu, w dolnej - północnej - części dawnej wsi Hulskie.

Do niedawna dojście do pozostałości młyna było bezproblemowe a odbywało się znakowaną ścieżką poprowadzoną fragmentami dawnej wiejskiej drogi, która rozpoczynała się przy ruinach cerkwi i stanowiła "odnogę" dla ścieżki oznakowanej kolorem czerwonym "Przysłup Caryński - Krywe nad Sanem" biegnącej stokówką w górnej części wsi obok ruin cerkwi i cmentarza. Obecnie w większości jest to teren prywatny, znaki ścieżki do młyna zostały usunięte (wcześniej jednak widoczne, zwłaszcza na drzewach) a gospodarz terenu nie życzy sobie, aby turyści tędy przechodzili. Własność prywatna to własność prywatna - należy to uszanować.

Alternatywą jest dojście drogą gruntową z Sękowca wzdłuż Sanu. Trasa niezbyt długa, ciekawa przyrodniczo, prowadzi zakolem rzeki. Otwiera się kilka ciekawych widoków na przełom Sanu, wyraźnych zwłaszcza wczesną wiosną lub jesienią. Z mostu na Sanie w Sękowcu należy iść w kierunku Zatwarnicy. Po ok. 50m skręt w drogę w prawo (tabliczka: Sklep pod Lipą). Po kolejnych 150m most na potoku Głęboki, który z prawej strony wpada do Sanu. Za mostem droga rozwidla się. W lewo prowadzi do zabudowań przysiółka Sękowiec (obecnie włączony administracyjnie do Zatwarnicy). Należy zatem skręcić w prawo -

teraz łagodnie wzdłuż Sanu minąć ogrodzone pastwisko i dalej kontynuować marsz przez las na skraju koryta rzeki.

Po chwili droga nieco się podniesie, pozwalając spojrzeć na San nieco z góry oraz łąki z niedawno założonymi uprawami leśnymi na przeciwległym brzegu - latem jest to mocno utrudnione ze względu na bujną roślinność. Po pewnym czasie droga odbija wyraźnie w lewo odchodząc od Sanu - znak że należy się bacznie rozglądać. Po kilkudziesięciu metrach będzie niezbyt wyraźna ścieżka w prawo - prowadzi do celu wzdłuż potoku Hulski, który pojawi się z tej samej strony. Osoby mniej zorientowane w tym terenie powinny posłużyć się mapą lub po osiągnięciu potoku Hulski (w tym miejscu widoczny w głębokim jarze) ruszyć w przeciwną stronę zgodnie z jego biegiem - ścieżka po chwili "sama" się znajdzie, powinno być również widać usunięte stare znaki ścieżki.

Młyn w Hulskim.

Pozostałości młyna osiągamy po zejściu wąską ścieżką do ujścia Hulskiego do Sanu. Ten fragment trasy jest jednym z najciekawszych, głębokość parowu w którym wije się potok oraz wysokie i strome brzegi skarpy, której krawędzią prowadzi ścieżka robią wrażenie - jak na bieszczadzkie warunki. Dodatkowo po przeciwnej stronie, również w dole płynie San. Teren zwęża się na kształt trójkąta i obniża. W miejscu gdzie spotkają się jego ramiona znajduje się zespół przyrodniczo-krajobrazowy "Młyn w Hulskim". Na pozostałości młyna składają się; dość wysoka podmurówka z jedną wyraźną ścianą zakończoną okienkiem przy ziemi. Pozostałe ścianki podmurówki mocno zniszczone i fragmentaryczne. Podmurówka ta stanowiła podporę pod młyńskie koło wodne. Latem trudna do zlokalizowania, często bywa pomijana ze względu na to, że niemal w całości pokrywają ją chaszczce; "młynówka" - kanał naprowadzający wodę z potoku na koło młyńskie. Był częściowo wykuty w skale, miał ok. 60m długości (wg planu katastralnego). Zachowały się wyraźnie widoczne fragmenty, zwłaszcza przy samym młynie; tama spiętrzająca wodę na potoku Hulski celem skierowania jej przez młynówkę na koło wodne. Bardzo niewyraźne pozostałości, ok. 50m od ujścia potoku do Sanu.

Młyn u ujścia Hulskiego do Sanu był drewniany, wymiary budynku: 9,2 x 8,6m, powstał przed rokiem 1852 i wchodził w skład majątku dworskiego Leszczyńskich. W roku 1868 majątek nabyli Franciszek i Joanna Malcherowie, którzy dokonali sporej reorganizacji. Rozebrany został dwór i budynki gospodarcze a w ich miejsce wzniesiono nowe. W górnej części wsi utworzono folwark Rzeki, natomiast nad Sanem folwark Obłoń. Młyn u ujścia Hulskiego do Sanu zlikwidowano ok. roku 1880 (w 1880 już nie istniał), ponieważ na terenie folwarku Rzeki, 100m poniżej cerkwi przekopano młynówkę długości ok. 320m i wybudowano nowy młyn oraz tartak wodny (450m poniżej cerkwi).

Będąc w pobliżu, na pewno warto okolice starego młyna odwiedzić. Nie tylko ze względu na, bądź co bądź, nikłe fragmenty budowli, które mogą być również rozczarowaniem, ale także ze względu na otoczenie - przyrodę oraz bardzo malowniczy w tym miejscu przełom Sanu a zwłaszcza progi skalne, które są tu wyjątkowo okazałe i liczne.

Sine Wiry.

Sine Wiry to rezerwat krajobrazowy o powierzchni 450 ha, znajdujący się na terenach dawnych wsi Łuh, Zawój i Polanki. Na rezerwat ten przypada kilkukilometrowy odcinek rzeki Wetlina, oraz południowe stoki wzgórza Połoma (776m n.p.m.) porośnięte głównie lasem bukowo-jodłowym. Najbardziej charakterystyczną, jedną z najpiękniejszych i najłatwiej dla turysty dostępną częścią rezerwatu jest przełom Wetliny przebijającej się przez liczne progi skalne u stóp Połomy. Rezerwat to wielkie bogactwo flory, oraz żyjącej tu fauny.

Dotrzeć do Sinych Wirów można w zasadzie na dwa sposoby. Po pierwsze z Polany przez Bukowiec w kierunku Terki (jest droga krótsza przez Rajskie i Przełęcz Szczycielską ale w złym stanie). Wyruszając z Bukowca, warto w znajdującej się po drodze wsi Terka, zobaczyć murowaną dzwonnice z XIXw, oraz dawny przycerkiewny cmentarz - nie sposób ominąć, znajdują się tuż przy drodze, vis a vis sklepu spożywczego, na górze. Mniej więcej w połowie drogi, za Polankami znajduje się początek właściwej drogi do rezerwatu Sine Wiry. Dla turystów zmotoryzowanych, obok drogi płatny parking i mini-bar.

Druga możliwość, to dojście tu od strony Kalnicy, drogą bitą, mijając po drodze teren dawnej wsi Jaworzec, jednak do celu jest tędy trochę dalej. Idąc jednak z Kalnicy, można zobaczyć bardzo okazałą lipę. Stoi ogrodzona drewnianym płotkiem. Jest to najgrubszy okaz lipy drobnolistnej rosnący w Polsce. Obwód pnia wynosi 600cm, drzewo liczy sobie ponad 200 lat. Odcinek łączący Kalnicę ze wspomnianą drogą Bukowiec

- Dołżyca, to także doskonała propozycja na wycieczkę rowerową - biegnie tędy odcinek szlaku "Zielony rower".

Zakładając, że idziemy od strony wspomnianego wcześniej parkingu, należy przygotować się na ok. 2h marszu, po jednak dość łagodnym terenie, drogą szutrową. Trasa rozpoczyna się nad rzeką Solinka, niemal w miejscu, gdzie wpada do niej Wetlina. Ten kilkusetmetrowy odcinek Solinki stanowi także teren rezerwatu. Droga zaczyna łagodnie pięć się pod górę, po prawej stronie mamy gęsto (latem) porośniętą zbocza Bukowinki (739m n.p.m.). Wyraźnie słychać szum Wetliny, która raz pojawia się, a raz znika między drzewami, oddalając się miejscami od drogi. Po około 45 minutach, docieramy do miejsca, gdzie znajduje się tabliczka z napisem "do jeziora". Prowadzi tu ścieżka w lewo od drogi, opadająca bardzo stromo w dół, po kilkunastometrowej skarpie. Po zejściu znajdujemy się tuż poniżej jednego z zakoli rzeki, gdzie woda jest znacznie głębsza i tworzy coś w rodzaju niewielkiego jeziora. Miejsce bardzo piękne, uroku dodaje skaliste urwisko opadające w kierunku wody. Od tego miejsca, ścieżka ciągnie się jeszcze kilkaset metrów wzdłuż Wetliny, w dół jej biegu. Ciekawe miejsce, bardzo bogata roślinność i dla szczęściarzy olbrzymie borowiki (prawdziwki), rosnące czasem wprost na ścieżce.

Przypominam jednak, że na terenie rezerwatu, nie zrywamy żadnej roślinności, także grzybów, choćby nie wiadomo jak piękne urosły :) Wracamy z powrotem na drogę. Teraz zejście w dół i powoli dochodzimy do odkrytego terenu, gdzie od razu rzuca się w oczy wspaniały przełom Wetliny, wijącej się wśród licznych skalnych progów i potężnych głazów. Tuż powyżej, wielkie skupisko kamieni rzecznych naniesionych przez wodę. Wetlina w tym miejscu płynie tuż pod prawym i lewym brzegiem, na środku tworząc kamienną wyspę-plażę. W miejscu tym dawniej znajdowało się Jezioro Szmaragdowe, utrzymywane przez naturalną tamę, która była w miejscu, gdzie teraz zaczyna się rwący nurt. Jezioro było bardzo ładne, spokojna zielona toń, stanowiło ważny punkt obecnego rezerwatu. Niestety bezpowrotnie zniknęło, już dość dawno temu. Można go zauważyć na starszych wydaniach map Bieszczadów. Nowe już go nie obejmują. Umownie można przyjąć, iż jezioro istnieje nadal, tylko jest znacznie mniejsze, a jego stan jest uzależniony od poziomu wody w rzece - jednak ma to niewiele wspólnego z tym co było tu dawniej.

Powyżej dawnego jeziora - w kierunku Kalnicy - utworzono ścieżkę widokową. Zaczyna się ona obok stojącej tuż przy drodze okrągłej "wiaty" z miejscem na ognisko. Obok tablice z regulaminem ścieżki oraz schemat trasy i profil podłużny rzeki Wetlina na długości 32km, ukazujący spadek z 1200m n.p.m. do 450m n.p.m.

Będąc w Bieszczadach, a dysponując chwilą wolnego czasu, na pewno warto tu zajrzeć. Sine Wiry miło nas zaskoczą pięknem krajobrazu, szumem rzeki i bogactwem przyrody.

Kapliczka z cudownym źródłem - Rabe k.Baligrodu.

Na terenie nieistniejącej wsi Rabe k.Baligrodu, w lesie w miejscu zwanym Synarewa (Synarewo) stoi samotna kapliczka, którą przechodząc nieopodal warto odwiedzić, zwłaszcza że miejsce to jest często pomijane ze względu na brak oznakowanego dojścia.

Wybudowana prawdopodobnie początkiem XIX wieku kapliczka znajduje się zaledwie kilkaset metrów od drogi przechodzącej przez Rabe. Aby do niej trafić, należy - idąc od Bystrego - po minięciu rezerwatu "Gołoborze" szukać stalowego mostku przez Rabański potok, podobnego do tego, który prowadzi do "Gołoborza" - będzie on za drugim zakrętem, ok. 100m przed zakładem przerobu kamienia, po lewej stronie drogi. Po przekroczeniu mostkiem Rabańskiego potoku trzeba skierować się drogą leśną, prowadzącą na wprost, która wspina się pod górę. Po przejściu ok. 400m ujrzymy stojącą wśród drzew kapliczkę.

Bespośrednio spod kapliczki wypływa źródło uchodzące za cudowne, pomocne zwłaszcza przy leczeniu chorób oczu. Jak głosi jedna z legend, kapliczkę wybudowano w tym miejscu na pamiątkę ukazania się Matki Boskiej jednemu z mieszkańców Rabego - Feciowi Dziule. Pełny jej tekst można znaleźć w książce Andrzeja Potockiego "Księga legend i opowieści bieszczadzkich", pt. Kapliczka objawienia. Inna opowiada o pastuchu z Huczwic Mikołaju Syczu, który uleczonej został ze ślepoty dzięki przemywaniu oczu w wodzie ze źródła.

[...] Wyjaśnienia wymaga również nazwa Synarewa. Otóż stanowi ona zbitkę słowny od lokalnej nazwy miejsca, w którym ją niegdyś zbudowano. Zbocze góry należało do Żyda o nazwisku Rew. Gdy przed śmiercią podzielił on ten obszar wśród swych bliskich, jedną część otrzymał jego syn. Nikt nie pamiętał jak miał na imię, więc mówiono na to zbocze, że należy do "syna Rewa", co z czasem przylgnęło do tego miejsca jako nazwa własna i tak już zostało. [...]

Kapliczka była remontowana. Nadleśnictwo Baligród wykonało prace polegające na odmalowaniu dachu i poprawieniu kopuły. Wykonano również podejście - schodki prowadzące do zawsze otwartej kapliczki. Wewnątrz można znaleźć zeszyty w których wierni wpisują swoje prośby i podziękowania dla Matki Boskiej i samemu takiego wpisu dokonać. Warto odwiedzić to spokojne miejsce.

Tworylne i Krywe z Rajskiego,

Tworylne i Krywe to tereny uchodzące za jedne za najbardziej malowniczych miejsc w Bieszczadach.

Ruszamy z Polany i zaczynamy w Rajskim (dawniej Ralskie). Tuż przed mostem na Sanie (od strony wsi), odbijamy w boczną drogę na południe (prawo). Pomyłki nie będzie, bo droga jest tylko jedna a w głębi okazały budynek Caritasu Początkowo znośny, potem zniszczony asfalt. Zmotoryzowani też mogą tu skręcić, choć na niektórych mapach droga jest błędnie oznaczona jako zamknięta dla ruchu.

Mijamy kilka ośrodków i kilkanaście domków położonych nad Sanem. Po minięciu ostatnich, droga zmienia się w mocno wysłużony asfalt z przebogatym wyborem dziur. Możemy sobie wybrać w którą z nich wjechać (zmotoryzowani). Opcja mówiąca, że najlepiej w żadną, jest z góry skazana na porażkę.

Docieramy do skrzyżowania. Po lewej most na Sanie (do nikąd – pamiątka PRLu) i droga do Sękowca - zamknięta dla ruchu. W prawo stokówka do Zatwarnicy oraz na Szczycisko (a dalej do Jaworca). Należy skierować się tu prosto - w niepozorną drogę przez las. Zmotoryzowani zostawiają samochody na skrzyżowaniu (byle nie na środku). Dalej pojechać nie można.

Maszerujemy wzdłuż rzeki, robiąc spory łuk w prawo w celu obejścia wzgórza. Przy jego końcu, po lewej stronie coś a'la pole biwakowe. Nie jest ono dostępne dla wszystkich.

Z lewej otwiera się ładny widok na San i wzgórze po drugiej stronie rzeki. Mijamy właśnie dawny, niewielki przysiółek o nazwie Oblazy. O jego istnieniu przypominają rosnące tu zdziczałe drzewa owocowe. Kilkadziesiąt metrów dalej, duża drewniana zagroda służąca (prawdopodobnie) do wyłapywania większych zwierząt - np. żubr.

Po kolejnych 30 minutach marszu przechodzimy potok Głuchy i pokonujemy wzniesienie. Po skręceniu w prawo otwiera się ładny widok na dolinę Tworylnego. Na wprost wyraźnie widoczne wzgórze Dił (566m n.p.m). Schodzimy, krótkim, momentami stromym zejściem wychodząc na rozległe łąki. Wkraczamy na teren dawnej wsi Tworylne. Na lewo, w oddali, widoczny taras widokowy, ulokowany przy drodze Rajskie - Sękowiec u podnóża masywu Otrytu. Miejsce można poznać, po charakterystycznym osuwisku. Przechodzimy kolejny potoczek. (Gdyby na chwilę zboczyć z naszej trasy i pójść z jego biegiem, dotrzemy do ruin zagrody i najstarszej części wsi). Po chwili docieramy na początek tzw. alei dworskiej. Znaczą ją piękne, majestatyczne drzewa po obu stronach drogi. Z prawej strony wyraźnie widoczne, pozostałości stodoły dworskiej. Po budynku zachowały się okazałe filary. Natomiast z lewej strony, również sporej wielkości pozostałości stajni dworskiej. Tuż za ruinami niewielkie rozlewisko. Ulokowały się tu bobry, budując żeremie, które zatamowało potok. Samo żeremie - 5m od ścieżki z jej prawej strony. Teren w tym miejscu dość podmokły. Okresowo nie do przejścia suchą nogą.

Po przekroczeniu rozlewiska, idziemy lekko pod górę wzdłuż alei. Po chwili po prawej stronie dość dobrze zachowane fragmenty dawnej budowli. Znajduje się tu obszerna piwnica, składająca się z dwóch pomieszczeń. Odgródzone od siebie na wpół zawałoną ścianą. W okresie letnim, miejsce to łatwo przeoczyć, gdyż teren jest mocno zarośnięty. Po przeciwnej stronie drogi wyraźnie widoczne ruiny dzwonnicy parawanowej. Dojście ścieżką - 30m. Stała tu dawniej drewniana cerkiew z 1876r. Zachowały się fragmenty podmurówki, obok leży przewrócony duży drewniany krzyż - być może symbolizował chrzest Rusi w roku 988. Obok cerkwiska zarośnięte wejście do krypty grobowej, która znajdowała się pod kaplicą dworską - latem również słabo czytelne.

Idąc dalej po górę, już po krótkiej chwili napotykamy kolejne pozostałości. Z prawej strony drogi, murowane schodki prowadzą do resztek po stojącej tu niemieckiej strażnicy granicznej (w roku 1939 granica przebiegała na Sanie). Zachowały się piwnice-bunkier znajdujący się pod strażnicą. Mógłby o tym świadczyć bardzo solidny strop. Dookoła okienka, umieszczone poniżej poziomu ziemi. Mogą stanowić nieprzyjemną pułapkę dla ciekawskich, gdyż w okresie letnim są zupełnie zarośnięte.

Teraz podejście jest nieco mocniejsze. Po obu stronach niewielki las. Baczenie się rozglądając dostrzegamy cmentarz po lewej stronie, a naprzeciw kolejny: po prawej stronie drogi. Zachowało się tu po kilkanaście nagrobków, niektóre napisy czytelne. Cmentarz z lewej jest starszy.

Wychodzimy na przełęcz. Doskonale widoki w tył, w kierunku Tworylnego. Teraz leśną drogą schodzimy łukiem w lewo. Pokonujemy potok Tworylczyk (był tu dawniej przysiółek Tworylczyk) i ponownie maszerujemy po górę. Po lewej miejscami widoki na San, płynący daleko w dół.

Wychodzimy z lasu na niewielką polanę. Stoi tu spory "kopczyk" z kamieni - jest to sztuczne stanowisko m.in. dla węży. Jeszcze kilkanaście minut przez las i docieramy do Krywego.

Krywe

Z prawej strony pozostałości dworu. Obok tablica informacyjna z krótkim opisem wsi oraz schematem przedstawiającym jej układ. Przez ruiny dworu docieramy niewielkim grzbietem (doskonale widoki na Krywe i okoliczne wzgórza) do dawnego cmentarza oraz ruin cerkwi p.w. św. Paraskiewii (Paraskewy) z 1842r. Są to najlepiej zachowane ruiny cerkwi w Bieszczadach. Na cmentarzu rzuca się w oczy zadbane groby z 1945r. Pozostałe nagrobki podniszczone, słabo czytelne. Obok dzwonnica parawanowa. Więcej: »
Cerkiew i cmentarz w Krywem

Przy cerkwi kończy swój bieg ścieżka historyczno-przyrodnicza Przysłup Caryński - Krywe. Opis ścieżki: »
Przysłup Caryński - Krywe. Teraz w zależności co planujemy, wybieramy jeden z trzech wariantów:

- powrot do Rajskiego: tą samą trasą.

- dojdzie do Zatwarnicy: można przejść ścieżką czerwoną przez wzgórze Ryli (Szczółb) lub ścieżką oznaczoną kolorem niebieskim, która zaczyna się przy cerkwi. Po osiągnięciu stokówki, idziemy w lewo zgodnie ze znakami, gdzie przez Hulskie dotrzemy do Zatwarnicy. Skręcając w tę samą drogę w prawo, można dojść do mostu w Obłazach, trasa jednak jest dłuższa, niż ta wzdłuż Sanu, którą tu dotarliśmy.

Czas przejścia: z Rajskiego do Krywego: ok. 3-3,5h.

Nasiczniański Potok.

Nasiczniański Potok, jak sama nazwa wskazuje, znajduje się nieopodal, oraz na terenie wsi Nasiczne. Jest to niewielka wioska, położona przy drodze z Berehów Górnych do Dwernika, oddalona od skrzyżowania w Berehach o ok. 5 kilometrów. Najciekawszy, naszym zdaniem, fragment potoku, znajduje się około 300-400 metrów przed pierwszymi zabudowaniami Nasicznego, patrząc od strony Berehów, oraz kolejny fragment mniej więcej 1km przed Nasicznym - także od strony Berehów od których płynie potok Prowcza, przechodząc przed Nasicznym.

Miejsce jest bajeczne, niezwykle, po prostu urzekające. Wyżłobione progi skalne "leżące" w poprzek potoku, tworzą malownicze przełomy i wodospadziki. Brzegi, na przemian to z jednej, to z drugiej strony, są strome i wysokie, niejednokrotnie w całości skaliste. Pochylające się nad potokiem drzewa, tworzą miejscami zielony tunel, którego dnem z wielkim szumem przebijają się wody potoku.

Co by na temat nie napisać, z pewnością nie odda to uroku tego miejsca i podczas pobytu w Bieszczadach, warto tu choć na chwilę zajrzeć. Tym, którzy tego jeszcze nie uczynili, proponujemy na razie te trzy zdjęcia, które mamy nadzieję posłużą jako skromna rekompensata, do czasu odwiedzin tego prześlicznego bieszczadzkiego przełomu.

Sękowiec - rezerwat Hulskie - Smolnik n.Sanem - Dwerniczek - Dwernik - Chmiel - Sękowiec.

Trasa, trawersująca pasmo Otrytu od strony północnej, to propozycja dla ludzi ceniących piękno przyrody oraz względny spokój. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że na liczącym ponad 20km odcinku biegnącym drogą szutrową przez las, nie spotkamy nikogo. Las, porastający teren rezerwatu Hulskie jest jedyny w swoim rodzaju i wrażliwe na uroki natury oko od razu dostrzeże, na czym ta niepowtarzalność polega.

Puszcza wydaje się rosnać bez ingerencji człowieka, pełno tu zwalonych drzew i pokrytych grubym dywanem mchu pni. Ze stoków spływają krystalicznie czyste strumyki, a wokół słychać jedynie śpiew ptaków. Rezerwat Hulskie oraz całe pasmo jest ostoją m.in. węża Eskulapa (którego spotkanie wcale nie musi należeć do rzadkości), wilka, rysia, żbika oraz niedźwiedzia brunatnego a także orlika i orła przedniego. Technicznie trasa nie powinna sprawić trudności nikomu, jednak pełna pętla wymaga dobrej kondycji ze względu na długość. Można wybrać część

Korbania z Bukowca.

Bukowiec to stosunkowo niewielka wieś o charakterze letniskowym, znajdującą się na trasie obwodnicy bieszczadzkiej, pomiędzy Sakowczykiem a Wołkowyją. Przy końcu wsi w kierunku Wołkowyji wpada do Jeziora Solińskiego rzeka Solinka. Wyznakowano stąd ścieżkę spacerową, prowadząca na jeden z najciekawszych szczytów w okolicy - Korbanie (894m n.p.m). Ścieżka oznakowana jest kolorem zielonym,

samo oznakowanie dość "radosne", lekko bezsensowne i mocno nieprzemysłane, ale mimo wszystko zgubić się tu nie sposób. Wbrew informacjom zawartym w niektórych przewodnikach, nie jest to trasa ani specjalnie stroma, ani zarośnięta, ani też nieprzyjemna.

Ścieżka jest dobrą propozycją przede wszystkim dla turystów przebywających w Bukowcu lub okolicy, na wycieczkę typu: tam i z powrotem - jest to najkrótsze wejście na ten widokowy (częściowo) szczyt.

Aby dostać się na początek ścieżki, skręcamy w lewo (idąc/jadąc od Sakowczyka) w drogę oznaczoną wyraźnym znakiem "ślepa uliczka", po chwili mijamy kościół z prawej strony. Teraz maszerujemy wzdłuż zabudowań wsi, lekko pod górę, aż do skrzyżowania z drogą stokową biegnącą z Bukowca do Polanek. Zmotoryzowani mogą na poboczu zostawić pojazd. Skręcamy na wspomnianą stokówkę w prawo i po kilkudziesięciu metrach odnajdujemy drogę leśną prowadzącą w lewo, na którą skręcamy - będą znaki. Stokówka natomiast biegnie dalej prosto dochodząc do asfaltu w okolicy mostu na Solince. W przeciwną stronę, wspina się natomiast mocno do góry, by zakończyć bieg w Polankach.

Ruszamy lekko pod górę. Teren jest zalesiony, zacieniony, możliwe błoto nawet po kilku dniach słonecznej aury. Po kilku minutach docieramy do niewielkiego potoczka, który przekraczamy. Kolejne 15 minut to marsz nadal pod górę, dochodzimy do rozwidlenia dróg i kręcimy w prawo. Oznakowanie w tym miejscu słabe, jednak droga prosto również wyprowadzi na właściwą trasę. Teraz droga zamienia się w leśną ścieżkę, pnącą się nadal do góry - i tak zostanie już do końca. Las niezbyt gęsty, ścieżka dość szeroka, jedynie w jednym miejscu trzeba przejść przez chaszcze. Przed samym szczytem zaczyna być dość stromo, jednak jest to odcinek krótki. Wychodzimy z krzaków na niewielki wierzchołek Korbani. Pierwsze co rzuca się w oczy, to betonowy trójnóg geodezyjny - obudowany byłby niezłym punktem widokowym. Czas się rozejrzeć. Korbania (vel Patrola, Patryja) jest imponującym punktem widokowym, mimo, że mamy widoki jedynie na północ oraz wschód. W kierunku północnym doskonale widoczne jest Jezioro Solińskie, zapora, Polańczyk, Myczków i inne okoliczne wsie, na wschodzie pasmo Żukowa oraz wybijająca się Magura Łomnińska. Trudno dostrzec natomiast połoniny - szczyt Korbani dość intensywnie zarasta i ta część jest zamknięta dla widoków, również w kierunku zachodnim widoki zasłania las.

Powrót tą samą trasą. Można również zejść w przeciwną stronę - do Łopienki przez Przełęcz Hyrcza oraz do Tyskowej a stąd do drogi Baligród - Wołkowyja.

Cerkiew w Chmielu.

Chmiel to niewielka wieś w dolinie Sanu, położona pomiędzy Dwernikiem (3km) a Sękowcem (4km) nad którą góruje masyw Otrytu od północy oraz Dwernik-Kamień (d.Holica) od strony południowej. Pomiędzy Chmielą a Dwernikiem-Kamieniem (1004m n.p.m) znajdowała się jeszcze przed wojną wieś Ruskie - dziś tylko nikłe ślady oraz przysiółek Chmielińczyk. Nazwa wsi pochodzi prawdopodobnie od rosnącego tu kiedyś w ogromnych ilościach dzikiego chmielu. Wieś Chmiel lokowana została w roku 1502 na prawie wołoskim przez ród Kmitów, prawdopodobnie przez Piotra Kmitę - Marszałka Wielkiego Koronnego i Wojewodę Krakowskiego.

Wraz z wybuchem II wojny światowej i najazdem Armii Czerwonej na Polskę, Chmiel znalazł się już we wrześniu 1939 roku pod okupacją radziecką. Rosjanie oczyścili z zabudowy 200 metrowy pas ziemi wzdłuż Sanu - zostawiając tylko cerkiew. Nagły zwrot stosunków Hitler - Stalin rzucił wieś pod okupację niemiecką, która trwała od 1941 do 1944 roku. Jesienią 1944 roku, główna część wsi znajdująca się po lewej stronie Sanu przeszła ponownie pod okupację radziecką i została włączona do ZSRR. Chmiel wrócił do Polski w roku 1951 w ramach tzw. równania granic - bez mieszkańców.

Cerkiew w Chmielu pierwotnie powstała prawdopodobnie w XVI w. Pierwsze wzmianki o uposażeniu tejże cerkwi pochodzą z roku 1584. Kolejna - druga - cerkiew została zbudowana w miejsce starej (prawdopodobnie) w 1795r. i istniała do roku 1904.

Obecna, drewniana cerkiew greckokatolicka pw. św. Mikołaja zbudowana została w roku 1906, konsekrowano ją rok później - 1907 - pod pierwotnym wezwaniem. Jest to cerkiew trójdzielna o konstrukcji zrębowej, dwie zakrystie. Obiekt jednokopułowy - kopuła nad nawą, natomiast nad przedsionkiem i prezbiterium niewielkie wieżyczki. W wyniku wysiedleń ludności w roku 1947, cerkiew została opuszczona. Służyła m.in. jako magazyn straży pożarnej w latach sześćdziesiątych. W 1969 roku, po długich staraniach obiekt został zagospodarowany na świątynię rzymskokatolicką, jako kościół filialny. Pełni tę funkcję do dziś wchodząc w skład parafii rzymskokatolickiej w Dwerniku. Z dawnego wyposażenia nie zachowało się nic. Dużo nie brakowało, by rok wcześniej została spalona. Filmowcy kręcący tu Pana Wołodyjowskiego (reż.

J.Hoffman) chcieli wykorzystać obiekt do pożaru filmowego Raszkowa - udało się ją uratować dzięki protestom środowiska konserwatorów zabytków.

Dolina Potoku Zwór

Niedaleko Ustrzyk Górnych, znajduje się ścieżka przyrodnicza, przystosowana dla niepełnosprawnych poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Jest to ścieżka przyrodnicza "Dolina Potoku Zwór", który to potok biegnie cały czas wzdłuż ścieżki, po jej prawej stronie.

Dolina Potoku Zwór, położona jest na trasie Ustrzyki Górne - Berezki, mniej więcej w połowie drogi, jadąc od Ustrzyk po prawej stronie szosy, miejsce jest zresztą dość dobrze i wyraźnie oznakowane.

Tuż po przekroczeniu mostu nad potokiem Wołosaty, po prawej stronie widoczne pozostałości po filarach dawnego mostu kolejki wąskotorowej, która biegła tędy do Sokolików Górskich. Pozostałości te są jeszcze dość dobrze zachowane.

Ścieżka jest czysta i zadbana, co kawałek znajdują się ławki, oraz kosze na śmieci. Droga nie jest uciążliwa, biegnie cały czas łagodnie, jest dość szeroka i równa, pomimo, iż oczywiście nie ma tu asfaltu. Na jej końcu, po lewej stronie polana, zadaszenie, oraz ławki i miejsce na ognisko. Właściwie, to w/w miejsce, nie jest końcem ścieżki, jednak zakładając że ma to być przede wszystkim ścieżka dla niepełnosprawnych, należy tak przyjąć, że względu na zwalone na ścieżkę w tym miejscu drzewa i krzewy, które uniemożliwiają dalszy przejazd na wózku. Nie jest to "zjawisko" chwilowe, ponieważ drzewa te "położyły" się tam dość dawno.

Otoczenie, szczególnie latem bardzo przyjemne ze względu na różnorodność roślin rosnących w pobliżu ścieżki. Na wspomnianej polanie rosną także drzewa owocowe.

Podsumowując, jest to ciekawe, przyjemne miejsce z którego mogą skorzystać wszyscy, którzy cenią ciszę, spokój i spacerować na łonie natury